Nᴱᴿ 11.

W PIĄTEK
Dnia 28 Czerwca 1833 roku.

ROZMAITOŚCI.

PISMO DODATKOWE DO GAZETY WARSZAWSKIÉJ.

PRZYGODY MŁODSZEGO SYNA.

(Z dzieła Angielskiego: Adventures of a Younger son 3 vols. London. 1832.)

(Dokończenie.)

»Za pomocą szkła powiększającego, które miałem w kieszeni, przekonałem się, że mój Arab bynajmniéj się nie mylił; były to istotnie duże niebieskie psy morskie, których skrzele i grzbiety, wydające się z początku jak czarne punkta, tak mię były w omamienie wprawiły. Naliczyłem ich wszystkich ośmdziesiąt. Przepłynąwszy z wolna zatokę, opuściły ją i późniéj znowu do niéj powróciły, a jeden pies morski, tak ogromny, jakiego jeszcze w życiu nie widziałem, płynął na ich czele i służył im za przewodnika. Lecz zaledwo wpłynął do małéj przystani, gdy głośny szelest dał się słyszeć w wodzie, i drugi potwór morski, co wylazł zapewne z podziemnych nor, o których wyżéj wspomniałem, uderzył na Admirała psów morskich i rozpoczęła się walka. Psy morskie, składające orszak swojego wodza, oddaliły się cokolwiek i ukształciły okrąg, ażeby wolne miéjsce zostawić dla obu przeciwników, na których walkę z największą ciekawością patrzałem. Ów straszliwy nieprzyjaciel, co xiążęciu psów morskich śmiał czoło stawić, był to jednorożec morski, inaczéj rybą mieczową, albo *glaive*, zwany. Donquiszot morza, potężnym uzbrojony mieczem rzuca się na wszystko, co blisko siebie zoczy; głowa jego tak twarda i gładka, jak szlifowany marmur; ostry róg jego dłuższy i twardszy, jak włocznia błędnych rycerzy, wznosi się ze środka straszliwéj głowy. Jest on może stóp siedm długi, tuż koło głowy wcięte jest ciało jego na pięść grubości, reszta ciała jest jędrna, pełna, bardzo gładka i rażącego białego koloru. Z kości rogu jego robią na Wschodzie najpiękniejsze roboty, a osobliwie owe figurki szachowe, tak bardzo od miłośników poszukiwane. Pies morski, mający większą jak krokodyl paszczę, którego kły podwójne rzecz każdą zdruzgocą z siłą, któréj się oprzeć nie podobna, używa często także ogona, którym uderzając odurza przeciwnika, a potém dopiero kładzie się na znak, co, gdy chce kąsać, zawsze robić musi. Nigdy dwaj rycerze, stawający naprzeciw siebie w szrankach na placu walki, nie mieli nierówniejszéj i straszliwszéj broni. Siedząc na szczycie wzgórza patrzałem na bój z ciekawością, którą może i czytelnik podzieli zemną. Pies morski, przyzwyczajony do walk podobnych, i dobrze wiedzący, że już byłoby po nim, gdyby zranieniu podpadające części ciała swojego wystawił na zamach nieprzyjaciela, poprzestał na tém, że ogonem swoim, jak batogiem olbrzymim, zadawał rybie mieczowéj morderczе razy, któremi odurzał ją prawie; poczém na dno morza popłynął, po którém występujące duże koła wydawały jego poruszenia w głębi; chciał przez to nieprzyjaciela w dół zwabić, który w zaciekłości swojéj byłby pewnie miecz swój o skały skruszył, a natrafiwszy na piasek, tak byłby zarył się w niego, że pies morski mógłby był bez oporu rozszarpać go zębami. Walka ta trwała dłużéj, jak dwie godziny, i nakoniec, chwiejąc się długo, roztrzygnęła się na korzyść ryby mieczowéj. Udało się jéj bowiem taki raz przeciwnikowi w brzuch zadać, że pies morski zbroczył się krwią czarną, z rany jego płynącą, tarzał się po morzu, z wściekłością uderzał o fale, i robił skoki, jak okręt

masztów pozbawiony. Ryba mieczowa płynęła tymczasem prosto przez wodę przeźroczą i nie zaczepiała reszty psów morskich, które się rozpierzchnąwszy, w dali morza zniknęły. Zabity pies morski, rumieniąc krwią pianę morza, wkrótce także do brzegu przypłynął; w ostatnich drganiach śmiertelnych robił jeszcze kiedy niekiedy skoki i poruszał ogonem, lubo coraz słabiéj i w coraz dłuższych przerwach.«

Zamiarem naszym było dziwne życie Trelawneja oddać tu w powierzchownych tylko zarysach, a może powrócimy kiedy jeszcze do szczegółowych przygod jego. Tyle tu jeszcze tylko powiemy, że przepłynąwszy kilkakrotnie większą część mórz Azyatyckich, gdy wojna o wolność Grecką wybuchła, udał się z zapałem do kraju Helenów, i namówił z sobą także Lorda Byrona. Obaj popłynęli tam z Liworno d. 21 Lipca r. 1823, jak Tomasz Moore w pamiętnikach swoich wspomina. Charaker tego rodzaju, tém piętnem nacechowana dusza, szlachcic Angielski, przepędzający życie na Wschodzie pośród przygód prawie nie do uwierzenia, człowiek taki, który największą w świecie niepodległość okupił ceną wielkich niebezpieczeństw i zbrodni, musiał podobać się takiemu poecie, jak Lord Byron. Zaraz po przybyciu swojém do Grecyi należał Trelawnéj do wyprawy ku Negropontowi pod Xięciem Odyseuszem. Odwaga i waleczność jego, okazywane przy każdéj sposobności, zjednały mu szacunek i przyjaźń tego naczelnika Helenów, który zwykł był mawiać, że z tysiącem takich ludzi, jak Trelawnéj, wnetby do Konstantynopola wkroczył. Gdy Odyseusz w skutku niesnasek, wybuchłych r. 1821 pomiędzy naczelnikami wojska Greckiego, z rodziną swoją udał się w góry Parnasu, towarzyszył mu Trelawnéj. Pewien Anglik, osobistą ku Trelawnejowi pałający nienawiścią, zadał mu tam sposobem skrytobójczym raz śmiertelny. (*) W stanie tym ścigany Trelawnéj od Otomanów, z Odyseuszem i córką jego umknął w pieczary gór, które im długo za schronienie służyły. Córka Odyseusza pielęgnowała z najtkliwszą starannością rannego przyjaciela ojca swojego, i jak małżonka podała mu rękę. Oboje wsiedli na pokład brygu Angielskiego, a młoda żona, poślubiwszy umierającego, także wciągu podróży miała o nim staranie z niezmordowaną i pełną przywiązania tkliwością, jéj oraz był winien Trelawnéj swoje niebawem nastąpione przyjście do zdrowia. Obecnie żyje on w Anglii, gdzie wydał opisanie swojego ciekawego życia, z którego umieściliśmy tu kilka wyjątków.

(*(*Jako sprawcę wymieniają Kapitana Angielskiego Fenton.*

Nowy rok w Nowym Jorku.

W Nowym Jorku panuje osobliwy zwyczaj, który ile mi wiadomo, nie ma miejsca w innych prowincyach Zjednoczonych Stanów. W dzień *Nowego roku* wszyscy mężczyzni odwiedzaią swoie przyjaciółki, dla odnowienia lub też potwierdzenia przyjaźni. Jeden prawnik, z którym miałem znajomość, wprowadził mnie do 30 przeszło dam; co trwało od 9 rano do 7 w wieczór. Prawie w każdym domu zastaliśmy mężczyzn, którzy w tych samych zamiarach przybyli. Bardzo źleby uważano, gdyby która dama, obojętnie przyjęła odwiedziny tego rodzaju. Częstokroć zwyczaj ten podaje sposobność do zawiązania nowych znajomości, lub wznowienia przerwanéj przyjaźni. Wszystkie damy, któreśmy odwiedzili, hojnie nas częstowały według powszechnego zwyczaju, likierem, plackami, konfiturami, winem i t. p. będąc najwykwietniéj poubierane. Wszelkie czynności handlowe są w tym dniu przerwane. Wielu panów jeździ sankami, aby składać uszanowanie swym pięknym więźniom, etykieta nie dozwala bowiem żadnéj damie wyruszyć się tego dnia z domu.

Sposób oceniania wagi mięsa w źwierzętach żywych.

Przez doświadczenie wyprowadzono prawidło, że waga mięsa w źwierzętach zawsze jest wścisłym stosunku z obwodem tułowu u piersi. Chcąc przeto wyrachować ile mięsa będzie zawierało się w tuszy, *np.* Wołu, należy tylko źmierzyć obwód jego tułowu. Używają do tego wymierzenia, sznurków cieńkich, lecz dychtownych, po-

woskowanych i poprzewiązywanych węzełkami. Pierwszy węzełek od końca należy zawiązać w odległości $2\frac{3}{4}$ łokci, na naszą miarę; jest to miara odpowiednia 420 funtom mięsa. Dalsze węzełki należy zawiązywać co trzy cale. Każde trzy cale odpowiadają wadze 60 funtów. Jeżeli zatém wół w obwodzie piersiowym (to jest przy przedniéj łopatce około grzbieta i piersi) ma $2\frac{3}{4}$ łokcia, mięsa w nim będzie 420 funtów; jeżeli w tym obwodzie ma 2 łokcie i 21 cali, mięso jego będzie ważyło 480 funtów; jeżeli ma 3 łokcie, mięso zaważy 540 f., jeżeli $3\frac{1}{2}$ łokcia, mięso zaważy 780 f. i t. d. (*J. des conn. ut.*)

Ciemnota, nędza, pomieszanie zmysłów.

Pod tym tytułem znajduje się w *Dzienniku Wiadomości pożytecznych* na rok zeszły, ciekawy artykuł, którego autor dosyć gruntownie wywodzi, że przyczyną występków i zbrodni zawsze jest mniéj więcéj wyraźne pomieszanie zmysłów. Skoro tylko człowiek z jakiejkolwiek przyczyny nie widzi tego, że niezbaczanie ani na włos z drogi poczciwości i honoru jest istotnym jego interesem, już tém samém okazuje, że sąd jego jest opaczny; zatém władze umysłowe, pojęcie, rozum, wyobraźnia, musiały doznać jakiegoś wstrząśnienia, pomieszania. Tego zaś przyczyną najczęściej bywa nędza i nieodłączna jéj towarzyszka ciemnota. Twierdzenie to jest oparte na postrzeżeniach czynionych przez długi czas w szpitalach Bedlam i Charenton i na wszystkich podaniach statystycznych. Postęp cywilizacyi zawsze odpowiada postępowi dostatku w klassach prostego ludu; klęski powszechne, upadek dostatku, zawsze ciągną za sobą wzrost występków i pomnożenie się waryatów. W Stanach Zjednoczonych Ameryki nie ujrzysz nigdzie żebraka i o zbrodniach prawie nie słychać; pomieszanie też zmysłów w proporcyi do innych krajów nader jest rzadkie. W r. 1812 Francya liczyła 48 miljonów mieszkańców, w téj liczbie 30,000 żebraków; tegoż roku w Anglii więcéj niż trzecia część ludności żywiła się ze składak parafialnych. Ta niezmierna różnica okazała się w obu krajach w tymże stosunku w występkach kryminalnych i w pomieszaniu zmysłów.

— *Farba granatowa ze słomy gryczanéj.* Zbierać grykę nim ziarno dojrzeje, rozesłać ją na słońcu, żeby ziarno zupełnie wyschło i z łatwością dało się oddzielić, poczém złożyć słomę w kupy i pokropić ją wodą. Wkrótce rozpocznie się fermentacya, któréj nie przerywać aż do stanu rozłożenia się słomy, to jest, póki słoma nie zacznie nabierać koloru granatowego; wtedy trzeba ją zebrać i zmiesić w spore gałki, które należy wysuszyć na słońcu. Chcąc mieć z nich farbę należy je tylko zagotować w wodzie, która się zafarbuje mocnym granatowym kolorem, nie zmieniającym się ani w occie, ani w kwasie siarczanym, znika tylko w kwasie saletrowym; alkalia zamieniają ten kolor na czerwony; za dodaniem galasu granat ten przechodzi na kolor czarny, a przez ewaporacyą odmienia się w piękny zielony.

Konserwa jabłek. Najlepszy sposób konserwowania jabłek jest chować je w suchym piasku. Należy latem piasek przygotować, wysuszyć go dobrze i zbierając jabłka z drzewa, świeże składać do beczki przesypując suchym piaskiem. Piasek chroni jabłka od przystępu powietrza, które jest pierwszą przyczyną ich psucia się; odejmuje też im zbyteczną wilgoć, niemniéj od powietrza szkodliwszą, zostawując jéj tyle, ile potrzeba do utrzymania w nich świeżości. Tym sposobem zachowują jabłka zapach swój naturalny, mniéj są narażone na zmiany ciepła i wilgoci, aniżeli gdyby były złożone w sklepie pod przystępem powietrza, i mogą trwać do Maja i do Czerwca.

Opera w *Paryżu* wystawiana pod tytułem *Gustaw III*, wystawia Panią *Ankerström* w osobie *Amalii* w stosunkach miłosnych z Królem. Wspomniona Dama, żyje jeszcze w *Stokholmie* i bardzo jest zdziwiona nad rolą, jaką jéj w *Paryżu* naznaczają. Ani razu nie widziała nawet zamordowanego Króla. Była dwa razy zamężną; pierwszy jéj mąż, zginął jako zabójca na rusztowaniu; a drugi, Duchowny, został przez własnego brata, który w tym samym był klasztorze, w ciemności zastrzelony.

W *Eroy* (we Francyi) odkryto niedawno przy szukaniu kamieni na nowy gościniec przed *Germigny* w Depart: *Yonne*, znacznie wielką warstwę z kamieniałych ostrzyg, które są daleko większe niż te, które zwykle znajdują w *Dieppe*. Warstwa ta znajdzie się tylko o 1 stopę głębokości w ziemi, i ma prawie łokieć grubości. Użyto już kilka tysięcy sążni do bruku. Niedaleko *Auxerre* znajdują się podobnež warstwy na powierzchni wzgórz *Labrosse*.

Spis tytułów Lorda Wellington.

Prześwietny i najszlachetniejszy Xiążę Arthur, Xiążę, Margrabia i Hrabia Wellington, Margrabia Douro, Vice-Hrabia Wellington Talavery i Wellingtonu; baron Douro Wellesley, członek rady tajnéj J. K. M., Feldmarszałek wojsk jego, Pułkownik pułku pieszéj gwardyi Królewskiéj; Konnetabl Londyńskiego zamku; rządca pięciu portów; kawaler najzacniejszego orderu Podwiązki, kawaler wielkiego krzyża najszlachetniejszego orderu Kąpieli; Xiążę Waterloo, Xżę Ciudad-Rodrigo, Grand Hiszpański 1go rzędu, Xiążę Vittoria, Margrabia Torres Vedras, Hrabia Vimieira; kawaler przezacnego orderu Złotego Runa, Orderu wojennego Hiszpańskiego S. Ferdynanda, Wielkiego Krzyża orderu wojskowego Cesarskiego Maryi Teresy, wielkiego krzyża orderu Cesarsko-Rossyjskiego S. Jerzego, wielkiego krzyża orderu Pruskiego Orła Czarnego, Wielkiego Krzyża wojskowego Portugalskiego Orderu Wieży i Miecza, Wielkiego wojskowego Szwedzkiego Orderu Miecza, Wielkiego Krzyża Orderu Duńskiego Słonia, Niederlandzkiego Wilhelma, Sardyńskiego Zwiastowania, Bawarskiego Maxymiliana Józefa, i t. d.

Oto jest jeszcze spis niektórych pobieranych przezeń pensyj:

Pensyj wysłużonych w rozmaitych obowiązkach . . .	100,000	r. ass.
Płacy Pułkownika 1go pułku gwardyi . .	75,000	—
Płacy urzędu Konnetabla Zamku Tower . .	25,000	—
Procentu od kapitału danego mu przez parlament w 1813 . . .	875,000	—
Ogółem .	1,075,000	r. ass.

Podług zdania sprawy, uczynionego w Izbie Niższéj w Anglii przez Sir Johna C. Hobhouse, następujący jest stosunek liczby wojsk w rozmaitych wielkich państwach Europy i wydatków na nie z ludnością i dochodami tychże państw: Liczba mieszkańców jest następująca: w Anglii 24,271,763, we Francyi 32,561,000, w Austryi 32,500,000, w Rossyi 49,000 000, w Prusiech 13,460,000, w Hiszpanii 13,950,000, w Holandyi 2,445,000, Belgijum 3,583,538, w Bawaryi 4,270,000, w Stanach Ziednoczonych 13,100,000. Dochody tych państw, licząc na funty szterlingi, wynoszą: w Anglii 52,575,308, we Francyi 33,631,882, w Austryi 24,200,000, w Rossyi 19,300,000, w Prusiech 7,693,050, w Hiszpanii 6,774,007, w Holandyi 4,166,666, w Belgijum 5,750,000, w Bawaryi 2,800,000, w Stanach Zjednoczonych 5,572,827. Wydatki na wojsko, licząc także na funt. szterl. wynoszą: w Anglii 9,151,784, we Francyi 9,496,520, w Austryi 8,000,000, w Rossyi 6,791,667, w Prusiech 3,419,745, w Hiszpanii 2,530.848 w Holandyi 4,258,333, w Belgium 2,880,000, w Bawaryi 687,334, w Stanach Zied: 1,411,335. Stosunek ludności do wojska wynosi w Anglii 1 na 205, we Frnacyi 1 na 77, w Austryi 1 na 116 w Rossyi 1 na 57, w Prusiech 1 na 116 w Hiszpanii 1 na 273, w Holandyi 1 na 43 w Belgijum 1 na 42, w Bawaryi 1 na 95, w Stanach Zjed: 1 na 1,926 dusz. Stosunek do dochodów państwa wynosi: w Anglii $\frac{1}{6}$, we Francyi $\frac{1}{4}$, w Austryi $\frac{1}{3}$, w Rossyi $\frac{1}{3}$, w Prusiech $\frac{1}{2}$, w Hiszpanii $\frac{1}{3}$, w Holandyi $\frac{1}{4}$, w Belgijum $\frac{1}{2}$, w Bawaryi $\frac{1}{4}$, w Stanach Ziednoczonych $\frac{1}{4}$.

— Na licytacyi xiążek w Londynie sprzedano Henryadę Woltera w jednym tomie, na pargaminie, z oryginalnemi rysunkami najcelniejszych mistrzów, za 20,000 franków.

— Kapitan *Gallam* przysłał towarzystwu zoologicznemu w Londynie rysunek szczególnego rodzaju świń dwunożnych, mających tylko dwie przednie łapy, które, podług godnych wiary świadectw, od trzech już pokoleń znane są w Indyi.